

# Segregacja, czyli miej oko na sąsiada

Ustawa śmieciowa od początku rozpala emocje. Problemem będzie np. ustalenie, którzy mieszkańcy bloków segregują odpady, a którzy się od tego migają. To ważne, bo konsekwencje będą ponosili wszyscy. — Nie ma na to dobrej recepty — rozkładają ręce w ratuszu.

**Rafał Bienkowski**

r.bienkowski@gazetaolsztynska.pl

14,41 zł od osoby za odpady niesegregowane i 9,8 zł za segregowane — takie stawki mają obowiązywać w Olsztynie od początku lipca, kiedy w życie wejdzie tzw. ustawa śmieciowa. I tu pojawia się podstawowe pytanie: jak ocenić, którzy lokatorzy rzeczywiście segregują odpady, bo te będą przecież trafiały do wspólnego kontenera. O ile w przypadku domów jednorodzinnych sprawa jest prosta, o tyle w blokach będzie to trudne. Przyznają to nawet sami urzędnicy.

## Będą wyciągane konsekwencje

— Nie ma dobrego rozwiązania i nie mam złudzeń, że takie problemy mogą się pojawić — mówi Zdzisław Zdanowski, kierownik Wydziału Środowiska Urzędu Miasta. — To wieloletnia edukacja i świadomość mieszkańców powinna nauczyć ich rzetelności w segregowaniu śmieci. My możemy tylko apelować o takie zachowania.

Zadanie to spoczywa też na barkach spółdzielni mieszkaniowych, wspólnot czy rad osiedli, które będą musiały przecież złożyć deklaracje, czy

będą segregowały odpady.

Deklaracje mają być składane już w lutym, ale nie jest to termin pewny. Wszystko może się przesunąć po zapowiadanej nowelizacji ustawy. Nietrudno jednak zgadnąć, że większość lokatorów będzie chciała płacić mniej i wybierze segregowanie. Problem w tym, ilu z nich naprawdę będzie to robiło. — Faktycznie może być tak, że przez kilku nieodpowiedzialnych lokatorów cierpieć będzie cały blok. Wtedy wyciągać będziemy konsekwencje wobec wszystkich w postaci wyższych stawek. Dlatego powinniśmy mieć oko na swoich sąsiadów — uważa Zdanowski.

## Spółdzielnie są dezorientowane

Radny Krzysztof Kacprzycki uważa, że kłopotliwych sytuacji pozwoli uniknąć tylko sprawnie przeprowadzona akcja informacyjno-edukacyjna. — Trzeba ją przeprowadzić już dziś i zaangażować w nią rady osiedli, spółdzielnie, organizacje pozarządowe — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Kacprzycki. — To pewne, że prawie wszyscy zadeklarują segregowanie, ale potem nagle okaże się, że robi to 3 proc. mieszkańców. Ale nie dlatego, że im się nie chce, ale



Fot. Grzegorz Czykwin

dlatego, że nie wiedzą, jak mają to robić. Trzeba lokatorom wszystko wyjaśnić, na przykład jaki jest podział na odpady biodegradowalne i inne.

Sposób segregowania odpadów jest bardzo gorącym tematem również wśród prezesów spółdzielni mieszkaniowych. Większość z nich nie chce jeszcze zabierać głosu w tej sprawie, bo... — Nic nie zostało w tej kwestii wyjaśnione. Zarówno radni, jak i prezydent, nie przygotowali się do tego należycie. Nie da się doprecyzować, kto i jak ma segregować śmieci — komentuje Jerzy Okulicz, prezes Olsztyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

## Zwracajmy uwagę na kolory!

Zdaniem Anny Kowalczyk, kierowniczki Działu Odzysku i Recyklingu Surowców Wtór-

nych w Olsztyńskim Zakładzie Komunalnym, selektywna zbiórka odpadów prezentuje się u nas coraz lepiej. — Olsztyniaci mieszkający w blokach segregują odpady do trzech rodzajów pojemników, a ci z domów jednorodzinnych do worków — tłumaczy. — Przypominamy, że kolor żółty oznacza tworzywa sztuczne oraz złom stalowy i aluminiowy, niebieski makulaturę, a zielony opakowania ze szkła. Wszystkie pojemniki i worki powinny mieć oznaczenie, do czego służą, nazwę firmy oraz numer telefonu, pod który należy dzwonić w razie przepełnionych pojemników.

Najczęstszymi błędami olsztynian popełnianymi przy segregacji są: niezgniatanie odpadów, wrzucanie śmieci z zawartością oraz podrzucanie ich pod pojemniki, a nie do pojemników.